

REDAKCJA
Plac Katedralny № 4.
Adres Telegraficzny: WILNO.—KURJER.
Skrzynka pocztowa № 98. — Telefon № 129
Redaktor przyjmuje od 1 do 2 po południu.

KURJER LITEWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

Wychodzi codziennie rano, oprócz dni poświęconych.

Wydawnictwa rok piąty.

ADMINISTRACJA

Plac Katedralny № 4.

Otwarta od 10 — 4 po połud.
W niedzielę od 9 — 10½ rano.

Skrzynka pocztowa № 98 — Telefon № 129

CENY OGŁOSZEŃ:

Nadesłane za jeden wiersz garmonowy w tekście, lub jego miejsce 1 rub.
Ogłoszenia na 1-iej stronie za jeden wiersz garmonowy lub jego miejsce 50 kop.
Reklamy za jeden wiersz garmonowy lub jego miejsce 30 kop.
Nekrelogi za jeden wiersz petitiu lub jego miejsce przed tekstem 50 kop, po tekście 30 kop.
Ogłoszenia zwycięzcy za jeden wiersz petitiu lub jego miejsce 15 kop.
Drobne ogłoszenia za jeden wiersz petitiu 3 kop., najniższe 30 kop.

WARUNKI PRENUMERATY

wraz z tygodnikiem „Życie Ilustrowane”:

	Roznie.	Półroc.	Kwartal.	Miesięc.
W WILNIE	8—	4—	2—	—70
W PRZEŁYCKA POCZTOWA	10—	5—	2.50	—84
ZAGRANICĄ	14—	7—	4—	—1.50

Zmiana adresu 20 kop. — Za odesłanie do domu 10 kop. miesięcznie.
Lisów niefrankowanych lub niedostatecznie opłaconych „Kurjer” nie przyjmuje.
Rękopisów — nie zastrzeżonych do zwrotu — nie przechowuje.

Za dołączenie prospektów do „Kurjera” 7 rub. od tysiąca, oprócz opłaty pocztowej

Ogłoszenia „Kurjer” drukuje tylko w języku polskim.

Ogłoszenia przyjmuje się tylko do godz. 12 w południu.

REDAKTOR WOJCIECH BARANOWSKI.

KIEROWNICZKA LITERACKA ELIZA ORZESZKOWA.

SEKRETARZ LUDWIK ABRAMOWICZ.

Numer pojedynczy

5 kop.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy adresować: Do Redakcji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie. — Ogłoszenia, oferty i listy w sprawach prenumeraty prosimy adresować: Do Administracji „Kurjera Litewskiego” w Wilnie.

Numer pojedynczy

5 kop.

Przypominamy, że czas odnowić prenumeratę na kwartał IV 1909 roku.

KONIAK SZUSTOWA

Teatr Polski. W środę 28 października 1909 r.

W TEATRZE MIEJSKIM.

„Detektyw i złodzieje”

groteska w 3 akt. Stifera i W. Truszyńskiego.

Jutro przedstawienia nie będzie.

W czwartek 29 i piątek 30 b. m. w sali Szumana o g. 8 i pół. w. **MABARET** artystyczno-literacki z udziałem doborowych sił pod kierunkiem b. reżysera teatru wileńskiego p. Jana Pawłowskiego, byłego dyrektora warszawskiego.

„MONUSIA” i z jego PROGRAMEM.

Bilety zawczasu nabywać można w cukierni Stralla przy ul. Wielkiej. 2—2—421a.

Sala koncertowa. **Ogród Botaniczny.**

Dyrekcja J. A. Szumana. Telefon 364.

Wielkie galowe przedstawienie, z nowym wspaniałym programem. Początek o godz. 10 wiecz. — Reżyser L. Gurewicz. 2a

KONCERT orkiestry artystycznej **Zawadzkiego** Chór złożony z 45 osób.

Główna Agentura Rosyjskiego Towarzystwa Ubezpieczeń Kapitałów i dochodów, założ. w 1835 roku
Wilno, prospekt Ś-to Jerski, dom własny T-wa № 24,
podaje do publicznej wiadomości, że buchalter Główniej Agentury, Ignacy syn Wincentego **Szostakiewicz**, przestał pracować w Towarzystwie.
Główny przedstawiciel na Kraj Półn.-Zachodni J. A. MENDELEW.

Z KLUBU BANKOWEGO

Wada gospodarcza klubu ma zaszczyt zawiadomić członków, iż walne zgromadzenie odbędzie się nie 30 b. m. jak było w programie, lecz 1 listopada r. b. Wieczorek sobotni odbędzie się 31 b. m. jak zwykle.

P. T.

Celem rozwoju czytelnictwa i ułatwienia Sz. naszym prenumeratom prowincjonalnym, zwłaszcza zamieszkałym daleko od miast większych, nabywania książek ze wszystkich dziedzin wiedzy, postanowiliśmy otworzyć przy Administracji „Kurjera Litewskiego” Agencję do przyjmowania zamówień na książki i wydawnictwa polskie. Aby zaś dołączyć informować Sz. naszych czytelników o ukazujących się nowościach wydawniczych, będziemy raz na miesiąc dołączać bezpłatnie jako dodatek do „Kurjera Litewskiego” czasopismo specjalne „PRZEGŁĄD BIBLIOGRAFICZNY”, uwzględniające wszelkie nowości książkowe, które ukazały się w druku za okres miesięczny i podające jednocześnie ocenę krytyczną dzieł wybitniejszych.

Niezależnie od ocen, pomieszczanych w „Przeglądzie Bibliograficznym”, służyć będziemy zawsze radą przy wyborze książek lub czasopism, zakładaniu bibliotek, czytelnictwa i t. p.

Upraszamy więc Sz. naszych czytelników o zwracanie się do Administracji „Kurjera Litewskiego” z zawiadaniami książkowymi, które będą wykonywane punktualnie i po cenach, ogłaszanych w „Przeglądzie Bibliograficznym” oraz katalogach wydawców i księgarzy.

Wydawnictwo „Kurjera Litewskiego”.

Ś. i P.

FELIKS MARCIN SYLWESTROWICZ

LEKARZ,

po długich i ciężkich cierpieniach zmarł, opatrzony Św. Sakramentami, dn. 26 października (9 listopada) r. b. w Młoku lit., przeżywszy lat 46. Ekspozycja zwłok do kościoła Katedralnego nastąpi 28 b. m. o godz. 7 wiecz.; nabożeństwo żałobne nastąpi, a po nim pogrzeb na cmentarzu kalwaryjskim. Pogrzebenie w smutku: ojciec, żona i rodzina; zawiadania o tym smutnych obchodach krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego.



Młody człowiek

mający za sobą ukończoną szkołę realną w Rosji i studia na politechnice lwowskiej, poszukuje odpowiedniego zajęcia w przemyśle lub zarządkach dóbr ziemskich. Przyjaźni też posiada nauczyciela w zakresie szkolnym (specjalność matematyka) na prowincji. Oferty: w Administracji „Kurjera Litewskiego”, pod lit. P.

Opinia rosyjskiego ziemca.

Narady w sprawie ziemstw niedawno ukończone, ciągle jeszcze budzą echa wielce rozmaite w prasie rosyjskiej. Szlachetniej od innych co do tonu zabrzmieli nam głos prezesa pskowskiego gub. zarządu ziemskiego, p. S. Zubczaninowa. Ten ostatni wystąpił w „Now. Wr.” z artykułem „Taktyka scytów”, którym to mianem chrząstliwiec deklarację ogłoszoną przez pp. Holyńskiego, Gutowskiego i hr. Tyszkiewicza już po zamknięciu zjazdu. Deklaracji tej, jak wiadomo, przedstawiciele pozostałych gubernji zachodnich nie podpisali, sądząc, iż podczas trwania samych obrad zajęli stanowisko dostatecznie wyraźnie i powiedzieli wszystko co trzeba było i jak trzeba było powiedzieć.

Lecz to do rzeczy nie należy — poglądy w sprawie tej mogą być różne. Najciekawsze w tej chwili jest oświetlenie przebiegu obrad samych przez rosyjanina, należącego, jak słychać, do ludzi umiarkowanych i pod względem narodowościowym usposobionych względnie pojeźdźców. Dotychczas same tylko kraciowe stylizowały opinie — o ileż różną od nich ta... spokojna?

Pozornie różnica między niemi ogromna: p. Zubczaninow nie ciska na polaków groźb, nie robi z nich wrogów państwa, przeciwnie, przyznaje z całą dobrą wolą, iż przebieg obrad wykazał że strony polaków „głęboko zrozumienie rosyjskich zadań państwowych”.

„Nie można pisać dalej p. Zubczaninow — wspomnieć bez wzruszenia tej podnieśniętej chwili, gdy na ogólnym zgromadzeniu Rady poddano głosowaniu zasadnicze pytanie, stanowiące podstawę reformy: czy nowa ustawa ziemska w guberniach zachodnich powinna mieć na względzie ochronę interesów państwowości rosyjskiej? Zasadę tę uznała Rada jednomyślnie. Ani jeden z przedstawicieli polaków jej nie zaprzeczył, wszyscy oni bez wyjątku przyznali, iż na ich kresach powinna przejawiać się w całej swej mocy państwowość rosyjska...”

Oto świadectwo, które człowiek nieuprzedzony wystawia polakom, biorącym udział w naradach nad projektem ustawy o ziemstwach, jaki w niezmiernym dbałości swej o kresy spłodził p. Stolypin. Świadectwo powyższe przychodzi w samą porę... Raz jeszcze rzucam ono światło właściwe na istotny stosunek nasz do państwa rosyjskiego i odwrotnie na stosunek Rosji do nas. Z jednej strony legalność i lojalność, z drugiej nieprzejednana wrogość. Tak niestety wygląda ten polityczny dialog, jaki się toczy w naszym kraju szczególnie między społeczeństwem polskim a rosyjską opinią rządową.

Ta ostatnia przejawia się co chwila w niezmiernie brutalnych formach — w mniej brutalnych poraża już widzieć umysły i pewnych przedstawicieli społeczeństwa rosyjskiego, czego przykładem p. Zubczaninow, i on zdaje się być zdania: biliśmy ich, to prawda — więc

się buntowali, bijemy ich bo, się buntowali, będziemy ich bić, żeby się nie buntowali.

Ta filozofia polityczna przesyła w ziemstwa pskowskiego niestety wystarczy. To smutne, to zwiększa naszą niewiarę w rozwój i przemianę Rosji. Urzędnikowi nie wolno myśleć zbyt szeroko — za to mu płaca, aby był tylko narzędziem... ale obywatel państwa, powołany do radzenia o jego jutrze, o jego potrzebach, nieco dalsze obejmować powinien widnokrąg. Gdy i on w gwałcie, jakim jest przesławny projekt ziemstw dla nas — widzi tylko zdrową tendencję państwową, to już grzech i wielki. Tem większy, gdy ci, których wyrzucić się ma de facto po za nawias obywatelskiego życia, sami uznają wymogi wszelkie państwowości, sami dalecy są od wysuwania różnic narodowościowych, sami się garną do lojalnej współpracy. Pan Zubczaninow to wie, a jednak projekt ziemstw, będący produktem najgłębszej myśli politycznej i najzjadliwszej nienawiści rasowej — z potępieniem uczciwym, szczerem z jego się strony nie spotyka.

Niech wra walka narodowościowa dzięki kurjom, niech kraj cofnie się w rozwoju dzięki naszym, obcym ludziom i życiu — działaczom własnej kieszni służącym, niech dobra wola i siły zdrowe polskie, miast użyte być dla wspólnych celów, zmarnowane i spalone zostaną... niech ferment i malkontentja i ciemnota, i bieda, i waśń trwają tu, gdzie trochę choćby słuszności można zdziałać cuda...

To p. Zubczaninow nie zdaje się niepokoić... Boli go tylko deklaracja trzech polaków, boli i burza. Tanie to oburzenie... Czegoś innego spodziewały się można od tych przynajmniej, co krótkowidzienie rządu przeciwdziałają nabywają społeczną Rosji. Czyżby i tej myśli nie stać było na jaśniejsze i dalej widzące refleksje? Sentymalizm w stosunku do polaków — to zamało... Trzeba zniecierpliwić bezprawie i pojąć, że zdrowie i przyszłość państwa są w sprawiedliwości. I trzeba wszelkie siły kulturalne, chętne do pracy twórczej w interesie tegoż państwa szanować... Trzeba... jeśli się nie chce być popiecznikiem wstępnego rządu, lecz wolnym w swych pojęciach ludzkich obywatelem Rosji. A jest nim podobno p. Zubczaninow.

Votum separatum.

przedstawicieli ludności polskiej gubernji białoruskiej, pp. Jana Holyńskiego i Stanisława Świeżysłowskiego.

By silniejszą wreszcie całą działalność polaków w narodach o ziemstwach zamieszczać z kolei przedmiotem nadesłane nam „Votum separatum” przedstawicieli gub. białoruskiej pp. J. Holyńskiego i S. Świeżysłowskiego, poczem zamyślimy podobny protest przedstawicieli gub. południowo-zachodnich.

Projekt ministerjalny i rozciąganie go, odpowiedniemi zmianami samorządu miejscowego według prawa z roku 1890 w kraju Północno i Południowo — Zachodnim, ogranicza prawa polityczne całej grupy podanych rosyjskich — polaków. Takie naruszenie zasadniczych praw równości wszystkich obywateli przed prawem jest motywowane koniecznością zabezpieczenia rosyjskiej państwowości „jeśli nie od wrogów, to nie zgodnych z jej celami dążeń”.

Nasza bliska długoletnia znajomość kraju i życia miejscowego społeczeństwa pozwala nam zapewnić, że takich dążeń wśród miejscowej ludności polskiej niema i że projekt, chcąc zabezpieczyć państwowość ro-

*) Mowa Stolypina przy zagajeniu posiedzenia Rady.

syjską od fikcyjnego niebezpieczeństwa, może właśnie je stworzyć.

Nie wdając się obecnie w szczegółowe rozpatrzenie projektu, nie możemy nie wyrazić naszego głębokiego przekonania, że podział wyborców na kurje narodowościowe jest dziełem sprzecznym z interesami państwa, bo zwiększa odrębność narodową poszczególnych grup ludności, wprowadzając do samorządu miejscowego polityczną rozbieżność.

Co się tyczy specjalnie gubernji białoruskiej, to projekt nie jest wywołany potrzebą obrony praw mniejszości rosyjskiej. W gubernji mohylowskiej, według oficjalnych danych statystycznych, na 37576 mieszkańców ma 3504 należących do polaków. W gubernji witebskiej oraz mińskiej też jest ogromna przewaga własności rosyjskiej nad polską.

Logicznie należałoby przyjąć do przekonania, że projekt ma na celu zabezpieczenie praw mniejszości polskiej. Będąc przekonani, że do udziału w samorządzie miejscowym należy wybierać ludzi najodpowiedniejszych, bez względu na ich narodowość, my, jako przedstawiciele polskiej ludności gubernji białoruskiej, z takiej obrony praw naszych rezygnujemy.

Nie możemy również zgodzić się na wyrażone przez komisję białoruską żądanie, żeby liczba miejsc, zajmowanych przez polaków w samorządzie, była zmniejszona do minimum, wbrew nawet projektowi ministerjalnemu. Śmiało zaręczymy, że polacy z równą gorliwością i oddaniem się idei państwowości mogą spełniać swe obowiązki, jak i rosyjanie.

Samorząd, wprowadzony według projektu ministerjum, nikogo nie zadowolni, co wkrótce się wykaże. Właścicielem będą się czuli pokrzywdzeni przez polaków, daną w samorządzie większą władzą, właściciele więksi, bez względu na narodowość, będą obciążeni nowymi niepomiernymi podatkami, a praca twórcza samorządu — z powodu stworzonego sztucznie pierwiastku politycznego — nie będzie owocna. My, przedstawiciele białoruskiej gubernji, wypowiadamy się w tych warunkach za pozostawieniem jeszcze samorządu już istniejącego, chociaż obecnie dalekiego od doskonałości, ale bezwarunkowo lepszego, aniżeli projektowany przez ministerjum.

„RZĄD POLSKI”.

„Local Anzeiger” ogłasza artykuł prof. Berhardta p. t. „Rząd polski”, w którym autor insynuuje, że w Poznaniu istnieje tajny rząd polski. Do „Rządu” tego należałyby polskie organizacje kredytowe pod kierunkiem wielkich banków związkowych i przemysłowych. Delegatami związków chłopskich jest szlachta i księża i bez ich woli nie się tam nie dzieje.

Antor konstatuje dalej, że w Poznaniu warstwa demokratyzacja, która jest wynikiem jawnej działalności Rady narodowej. W końcu autor artykułu dodaje, że dla Niemców może to być zkorzystaniem i że istnienie tej Rady nie powinno ich niepokoić...

Nie potrzebujemy oczywiście dodawać, iż cały straszak „Rządu” polskiego jest nieuczciwą sensacją.

Sensacyjny proces.

(Korespondencja własna).

Paży, 5 listopada.

Sala pałacowa sprawiedliwości wypełniona po brzegi. Toalety z pierwszych magazynów, fraki dobrze skrojone — ławy obsiedli jurysci całej Europy, ciekawi niezwykłego proce-

su, kilku ambasadorów obcych państw i pełno dziennikarzy.

A sprawa powikłana, wycięta niemal z kartek jakiegoś wielce tragicznego romansu, odegranego wśród wytwornych kulis jednego z najpiękniejszych salonów paryskich.

Oskarżona — pani Steinheil, wdowa po malarzu, nie tyle zdolnym, ile wziętym, o zabójstwo matki i męża. Młoda jeszcze, ubrana w skromną żałobę, prawie że uśmiechnięta, zdecydowana broni swojej niewinności do ostatniego tchu — do ostatniego słowa.

Obronca, oskarżyciel, prezes trybunału, to najlepsi prawnicy i mówcy francuscy. Krzyżują się więc w powietrzu pytania i odpowiedzi, niby na jakimś średniowiecznym turnieju retorycznym.

Rozprawę ułożono tak, by niczego nie zaniedbać, by pokazać w oczach Europy niezwykłą przenikliwość sądów francuskich i by wystąpić z całą jurysprudencją o tytulowej tradycji.

A z życiem pani Steinheil złączona jest smutna chwila w dziejach Republiki, bo jak wieść słyszana czy niesłuszna niesie, w jej to objęciach zmarł prezydent Faure, twórca aljansu francusko-rosyjskiego.

A jest w tym procesie pewna metoda przemilań i przyzyszań, nazwisko prezydenta nie pada ani razu, mówi się o nim „zmarły przyjaciel”, „ten którego między nami niema” lub wreszcie nazywa się go „Ciolką Lili” jakąś mistyczną niby z bajki ciotka, która umiała zawsze znaleźć dość sposobów, by mała pani Steinheil pozyskać możnych protektorów.

I jak jest — tak jest, prawda to czy nieprawda — jednak oskarżona jest kobietą niezwykłą.

Tamperament bogaty, spryt wyjątkowy — umie grać na nerwach słuchaczy — to wpada w zapal, tak że zdaje się, iż za chwilę sam prokurator przyjdzie jej uściśnić rękę i poprosi o przebaczenie, że przeciw niej wygotował akt oskarżenia, to naprzemian jest tragedianem, comediante lub wreszcie wybuchającym cynizmem.

A przez salony jej przewinął się cały wytworny świat paryski.

Począwszy od prezydenta i obcych dyplomatów, a skończywszy na pierwszych francuskich artystach, wszyscy bywali gośćmi jej tygodniowych zebrań.

Dlaczego, poci? Czy za namową setnego z rządu kochanka, czy wiedzą chorobliwą fantazją lub zwyrodniałym instynktem dopuściła się pani Steinheil mordu — niewiadomo.

Dość, że pewnego ozerwcowego ranka znaleziono ją, leżącą na łóżku, z pętlą na szyi, ze skrapowaniem rękoma i zakneblowanymi ustami, obok zaś dwa trupy, męża i matki.

I nikby nie śmiał przypuścić, że ona jest sprawczynią owego dzieła, gdyby nie wielce romantyczne jej opowiadanie.

„Przyszli — mówiła pani Steinheil — ludzie zamaskowani — dwóch mężczyzn i kobieta — wtargnęli o północy i nie wiedząc nie wiem, czemu tylko, że mi zakładali sznury na ręce i nogi, że dusili mnie za szyję”.

„Znalazłem — mówi prokurator — w bibliotece pani Steinheil szereg romansów kryminalnych, zadałem sobie trudność wszystkie je przeczytać i dochodzę do przekonania, że morderstwo obecne jest powtórzeniem i plagiatem jednej z książek”.

Najbardziej wyczekiwaniem były zeznania oskarżonej, dotyczące się jej stosunku do zmarłego prezydenta Faure’a.

„Początkowo — zaczynała przysięgać, wysłuchał za mąż w tej nadziei, że w mężu moim znajdę nie tylko czulego kochanka, ale przyjaciela i powiernika. W małżeństwie nie znalazłam tego wszystkiego. I stanął mi na drodze mego ży-

cia człowieka wyjątkowy, z niezwykłą inteligencją i prostotą dziecka. Ażem została jego kochanką, która się odważyła na mnie cisnąć kamieniem!...

W drugim dniu mój spokój rozprawy tajemniczy list, wniesiony przez wójtę sądowego dla obrony p. Steinheil.

„Czekam, by powiedzieć całą prawdę. Sumienie mi nie daje spokoju, ja jestem jednym z morderców i chcę zeznać przed sądem.”

Wprowadzając na salę dwudziestoletniego wyrostka, który oświadcza, że był jednym z nocnych rabusiów i nie czekając na zapytania, wyciąga z zanadto maską i peruką rudych włosów, a tak ustrojony, jest żywym obrazem zeznania p. Steinheil o fantastycznej kobiecie, biorącej udział w napadzie.

W dwa dni później wyjaśniła się dopiero sprawa. Ową skruszoną wójtę, który nie chciał podać ani swego domu, ani swego zajęcia, jest synem bogatych rodziców.

A do tego kroku przywiodła go miłość.

Pani Steinheil nie znał osobiście, ale widywał ją często, a kochał ją tak strasznie, że wołał raczej sam przyjąć na siebie winę morderstwa, niż pozwolić, by ją sądzono.

Proces, w którym bierze udział opinia całej Europy, skończył się dopiero za tydzień, jaki wyrok, mniejsza z tem, dość, że stanowią „clou” sezonu, wobec którego wszystkie sprawy idą w zapomnienie, bo po półtorarocznym oczekiwaniu może się rozwiązać wreszcie tajemnicza zagadka, nad którą tyle głów sobie łamano.

Wrzos.

Prasa rosyjska.

Dążność do samobójstwa.

„Bieżewyja Wiedomosti” bardzo dowcipnie wyjaśniają, że narada do spraw gospodarki miejscowej bardzo systematycznie dąży do... samobójstwa.

„Niejednym niechcinnie przyjdzie do wniosku, — pisze gazeta — że większość członków narady do spraw gospodarki miejscowej postawiła sobie za zadanie, dość zresztą oryginalne — przekonać obojętne do zupełnej bezcelowości takiej narady. Potrzeba takiej instytucji, która pełni niejako rolę prezydenta Dumy ogólnie nie zdaje się być dowiedzioną; lecz obok tego skład jej w bardzo realny sposób stwierdza, że jest zdolny jedynie do psucia projektów ministerjalnych.

Do udziału w naradzie zostali powołani politycy w charakterze osób kompetentnych. Trzeba zauważyć, że społeczeństwo polskie niezupełnie się godzi ani na sam „wybór” swych przedstawicieli, ani też na ich bierne zachowanie się w naradzie. Bez wątpienia, mniejszość polska mogłaby protestować energicznie. Trudno jest przecież określić, czy byłby stąd jakiś pożytek.

Uchwały większości dotyczyły się niby po szynach, coraz gwałtowniej zwracając się w prawo i pozostawiając projekty ministerjalne znacznie na lewo. Wszystko, cokolwiek zaproponowali politycy, było odrzucone. Cóż tedy więcej do zrobienia? Wstać i odejść? Lecz uczestnicy politycy zostali zaproszeni i uważali za swój obowiązek „dosiedzieć”. Rezultat ostateczny, oczywiście, pozostał zawsze jeden i ten sam. Projekt opracowany w tym przedsiwzięciu Dumy Państwowej, dla ludności miast polskich jest wprost nie do przyjęcia.

Można nawet sądzić, że również dla ministerjum, a nawet i dla Dumy. Zwolennicy nieodpowiedzialnego, kuglarzkiego patryjotyzmu, z przedziwną łatwością mogli przykładać wąskie trzewiki dla polskiego samorządu. Lecz ministerjum i Duma Państwowa nie mogą nie widzieć, że

tego obowiązuje niepodobna włożyć, gdyż poprostu nie leży. Nie sposób bo w praktyce zmusić ludność polską do nieuczywania języka ojczystego.

Ona przecież, do „takich” instytucji może nie pójść. Samo tedy ministerjum, przez usta premiera Stołyptina, oświadczało, że opracowuje reformę nie w celu obrażenia polaków, nie dla wzmocnienia wasni, lecz dla — ich usunięcia. Ową zaś przesłankę Dumy, nieczem i przed nikim nieodpowiedzialny, jakby podkreślił rachunki z narodem polskim, złożywszy dowody iście przeciwnostwowej nieudolności i stwierdziwszy jednocześnie, że dalece jest instytucją marną i na nie niezdatną.”

Podając niniejszy głos rozpowszechnionej prasy rosyjskiej, jednoznacznie przypominamy naszym czytelnikom, że we właściwym czasie skrytycznie notowaliśmy wszelkie protesty polaków, i dość silnie i nader starannie pomyślane.

O artykule 96.

Z okazji perjodycznej powtarzających się wieści, o dobrej lub złej statystyce Dumy Państwowej, gazeta „Russkaja Wiedomosti” pisze:

„Cała ta atmosfera pogłosek zmusza znowu i znowu powracać do zagadnienia, które przecież nie przestaje być nierozstrzygniętym. Czy rosyjski ustrój państwowy wspiera się na mniej lub więcej trwałej podstawie zasad konstytucyjnych, podstaw, która by nie usuwała się przy każdym poruszeniu w dziedzinie politycznej meteorologii? Zali wiemy nawet, czy przetrwa do pojutra, jeśli nie do jutra nawet?”

Takich wątpliwości nie doświadczają, rzecz prosta, gazety czarownic, gdyż, nie dotykając przyczyn zasadniczych, wyjaśniają z łatwością, dlaczego chmury nawisły nad Dumą na ten raz rozproszyły się bez tronu.

„Kołokoł” utrzymuje, że chciano rząd zastraszyć.

„Rząd jednak — pisze gazeta — nie zwrócił uwagi na te strachy robione, nawet i wtedy, kiedy one przybrały formę znanej, równie zachwytającej i bezsensownej interpelacji w sprawie działalności władzy Naczelnej.”

A skutek był taki, że sami autorowie owych widm, napędzających obawy, przedewszystkiem zlekli się niepominiem.

„albowiem spostrzegli, że rząd odpowiedział wzgardą na ten ich głupi i zachwały wyskok i że nie uważa żadnej skłonności ku temu, aby przesunąć się w lewo.”

W ten sposób „Kołokoł” tłómaczy, dlaczego komisja dumską, z posłem Szubinkim na czele, odrzuciła interpelację o wyjaśnienie artykułu 96.

Probuje nawet złagodzić cios zadany październikowcom, pisząc, że „interpelacja została odrzucona, lecz nie dlatego, że była tak zachwytawie nieuszanowaniem dla władzy Naczelnej, a dlatego, że Najwyższe zatwierdzone przepisy mają charakter instrukcyjny dla ministrów i skutkiem tego w niczem nie dotyczą Dumy Państwowej.”

Za to „Russkoje Znamia” rąbie z ramienia.

„Szereg starć z ministrami, działającymi z woli władzy Najwyższej — to szereg starć z tą władzą Najwyższą.

W ten sposób październikowcy unikając otwartego starcia z władzą Najwyższą, przechodzą w zanadrze kamienie, które będą następnie rzucać w nią z zasadzki, po przez głowy ministrów, ilekroć upatrzą chwilę stosowną.”

„Herold” o Tołmaczewie.

Niemiecki „Herold” tak pisze z okazji ostatniego rozporządzenia gen. Tołmaczewa, tego najenergiczniejszego pioniera państwowości społecznej w Rosji:

„W Odesie nacelnik miasta gen. Tołmaczew uznany za niezbędny, aże-

by inicjały, które bywały iluminowane nad głównym wejściem do synagogi, były opatrzone w koronę z krzyżem.

Takie żądanie jest analogiczne z tem, żeby w Turcji zażądano ożdobienia świątyni chrześcijańskich polskimi krzyżami. Cóż to za obrażenie wtedy by powstało w Rosji! Prawdopodobnie usiłowałibyśmy nawet pokazać Turcji, gdzie raki ziarnu!”

A przecież... gen. Tołmaczew nie zaprzestanie swej działalności „państwowej”.

Z chwili.

— Pogłoski o rychłym ustąpieniu gubernatora fińskiego, Bekmana, ukazują się coraz głośniejsze. Zastępcą jego ma zostać członek Rady Państwa, baron Meller-Zakomelski.

— Czysty dochód ze skarbowej sprzedaży wódki został obliczony na r. 1910 w sumie 520,557,121 rubli, czyli przeszło o 10 mil. więcej, niż roku poprzedniego.

Według ścisłego obliczenia, z każdego wiadra wódki wypitej w Państwie, rząd otrzyma czystego zysku 6 rb. 19,73 kop.

— Według danych urzędowych departamentu cel, wywóz zboża z Rosji w ciągu ostatniego tygodnia ogromnie się zwiększył w stosunku do tygodni poprzednich. Wyniósł on 22,3 mil. pudów zboża.

Tak znaczne podniesienie eksportu, tłómaczone bliskością terminu zamknięcia nawigacji, nie spowodowało jednak żadnych zmian zasadniczych na międzynarodowym rynku zbożowym.

— Studenci instytutu górniczego w Petersburgu udali się do rady profesorów z projektem o zalegalizowanie kółka, specjalnie poświęconego sprawom lotnictwa.

Najniebezpieczniej jednak kilku z profesorów wystąpiło z opozycją, utrzymując, że lotnictwo nie ma nie wspólnego z zadaniami górników.

Na to jednak studenci słusznie zapytali, czemu inne kółka, jak gimnastyczne, muzyczne są zatwierdzone, lubo z temi zadaniami jeszcze mniej chyba mającemi wspólnego.

Sprawa ta ma być ponownie roztrząsana w radzie profesorów.

— W pierwszych dniach listopada przyjeżdża do Petersburga prezes rosyjsko-angielskiej izby handlowej, finansista Morgan, w celu porozumienia się z izbą rosyjsko-angielską w Petersburgu w sprawie wystawy próbek i wzorów towarów, które są wywożone do Anglii.

— Przed paru dniami główny sąd wojenny rozpatrywał sprawę dwóch studentów, Uszatowa i Rzedzińskiego, oskarżonych o zabranie z mieszkanka artystki Szornikowej w Moskwie, pod groźbą rewolwerów, listu zastawnego na sumę 600 rb.

Sprawa ta przed dwoma laty wywołała ogromną sensację w stolicy. Art. Szornikowa następnie nadesłała do prokuratury list, że biłt oddała w swych rzeczach.

Sąd wojenny skierował sprawę, w celu ponownego dochodzenia śledczego, ale prokurator wystąpił z protestem do sądu głównego. Ten ostatni protest prokuratora odrzucił.

Lutnia wileńska.

II wieczór muzyczny.

Starannie i artystycznie odbity program wieczoru w tłoczn Józefa Zawadzkiego zapowiada utwory dość popularne i nie zbyt trudne. Prawie punktualnie publiczność zapełnia obszerne sale „Lutni” — rzecz u nas rzadka i wprost wyjątkowa.

Na pierwszy ogień idzie orkiestra złożona z osób najrozmaitszego wieku, profesji i pici. Utwory wykonane w części pierwszej nie pozwalają wnioskować o jej poziomie artystycznym — dopiero część druga, a zwłaszcza Gilleta starodawni taniec przekonuje publiczność o niemałym wyrobieniu technicznym i poczuciu muzycznym. Następnie na estradę wstępuje znana publiczności wileńskiej artystka-skrzypek p. Wanda Bohuszewiczówna. Gra jej chłodna, refleksyjna, świadczą o dużym znanstwie, ale nie pociąga i nie porwuje. Sprawność techniczna ogromna, ale

gdy przypadkowo smyżek, jak np. w urywku z koncertu d-moll Wieniawskiego zawiedzie, błąd zaznacza się silniej, niż przy brawurowej uczuciowej grze.

W dziale wokalnym oprócz chóru, ze śpiewem solowym wystąpił p. Jeroziewicz. Gdy pominiemy fatalną dykcję (zapewne p. Jeroziewicz albo jest rosjaninem, albo długo przemieszczał na obczyźnie) ukazuje się głos niewielki, ale dzwiczny, o dobrej szkole.

Chór, który zamykał całość wieczoru, jest jeszcze materialem nie dość opracowanym, o ile w ogóle chór amatorski w naszych warunkach stanowić może jednostkę artystyczną i skończenie wyrzeźbioną.

Mimo to dał więcej niż przypuszczać było można. Wcale ładnie odśpiewano „Wiosenne Czary” St. Bursy i „Ptaszynę” Soderberga, gdzie miał wdzienkę pole do popisu sopran (nieco zachrypnięty). Na czele chóru stoi p. Lesniński, zdolny kompozytor, a orkiestrę przewodzi p. Salnicki. Obaj pracują w Lutni i dla Lutni z dużym zapalem i wytrwałością, która jest najniezbędniejszym talentem w organizacji i ćwiczeniu zespołów amatorskich.

Słyszeliśmy, iż komitet Lutni przygotowuje się do wieczorów nieodpłatnych zgasyłych s. p. M. Karłowicza i Noskowskiego. Będzie to chlubnym wspomnieniem wileńskiej instytucji muzycznej o tych artystach, których nazwiska prawdopodobnie nieraz zdobędą programy Lutni.

G.t.

Kronika Wileńska.

— Kalendarzyk. Dziś, we środę śśw. Szymona i Tadeusza Ap. Ap., jutro — śśw. Narceza B. W., Euzobji P. M.

— Lekcje angielskiego języka urzędza bezpłatnie klub „Werkowski” (róg Skopówki i Dworcowej). Wykłady będzie prowadził według systemu Berlitz, prof. Turner, (Cambridge Univ). Pierwsza próba lekcji odbędzie się w niedzielę d. 1 listopada, następnie regularnie co wtorek i sobota. Wobec nawiązania dziś stosunków angielsko-polskich i angielsko-rosyjskich, lekcje te, bez wątpienia, będą się cieszyły wielką frekwencją.

— Teatr polski. Dziś, we środę, w teatrze miejskim, ciekawa groteska w 3 aktach „Detektyw i złodziej”, jutro przedstawienia nie będzie, w piątek „Balladyna” tragedia w 9 obrazach Juliusza Słowackiego z panią Podgórką w roli tytułowej.

W sobotę widowiska nie będzie, w niedzielę dane będą dwa przedstawienia, w teatrze miejskim o g. 2-jej po południu po cenach zniżonych „Ogniem i Mieczem” w 6 obrazach z powieści H. Sienkiewicza, wieczorem zaś premiera „Diana”, komedia obyczajowa w 4 aktach St. Kozłowskiego.

W przyszłym tygodniu rozpoczyna się benefis, pierwszym będzie cenionej artysty i reżysera p. Józefa Popławskiego, który wystawia ostatnią swoją nowość Ryszarda Sieradana „Szkoła obmowy” komedj w pięciu aktach.

— Repertuar Lutni Wileńskiej. Został opracowany repertuar poszczególnej sekcji na listopad i grudzień.

1 listopada „Zydzia”, sztuka w 3 aktach, Korzeniowskiego.

8 listopada III wieczór koncertowy.

15 listopada „Cham”, Orzeszkowej, dramat w 4 aktach, w przeróbce Kozłowskiej.

21 listopada przedstawienie dla dzieci „Twardowski na Krzemionkach”.

22 listopada IV wieczór koncertowy.

28 listopada „Knapa”, Zenona Parwińskiego (wznawienie).

29 listopada wieczór artystyczny Artura Grottera.

6 grudnia V wieczór koncertowy. 13 grudnia 1) „Satan”, prolog dramatu fantastycznego ks. Druckiego-Eubeckiego, z muzyką J. Lesnińskiego. 2) „Przygasałe krater”, dramat w 1 akcie W. Gutowskiego.

20 grudnia VI wieczór koncertowy.

26, 27 i 28 grudnia „Betleem”.

Sekcja wokalo-muzyczna przygotowuje specjalne wieczory, poświęcone produkcji Noskowskiego i Karłowicza.

— Nieporządky w teatrze miejskim. Ciągłe dochodzą nas, słuszne zresztą skargi publiczności, na nieporządky panujące w gmachu teatru miejskiego.

Schody wejściowe, kontramarkania, wstębel i pokój przeznaczony na bufet, oraz na palarnię, są tak nieporządnie utrzymane, że to wprost odstręcza publiczność od teatru.

Nie mówiąc już o koniecznym prawie położeniu, jakiegokolwiek chodnika na betonowych schodach, o zaferowaniu podłogi w wyżej wspomnianych ubikacjach, o postawieniu dla oświetlenia posępnego wstębelu, kilku wazonów z roślinami, o zmianie wykrzywiającego twarz lustera... należałoby jednak przynajmniej części i energicznie używać szczotek do zamiatania i okurzenia.

— Z I gimnazjum. Dnia 25 października, po południu, odbyło się zgromadzenie rodziców w celu obrania ze swego grona komitetu rodzicielskiego. Wybory dały wynik następujący: prezes komitetu — p. Fidler, a jego zastępcą — p. Szkott.

— Ze szkoły Prozorowej. W niedzielę odbyło się zgromadzenie rodziców uczennicy prywatnej szkoły żeńskiej Prozorowej dla wybrania komitetu rodzicielskiego. Zebrano się 106 osób. Prezesem komitetu wybrano p. Sokolowa, zastępcą zaś jego p. Kramnika.

— „Praca”. Ukazał się pierwszy numer pisma tygodniowego p. t. „Praca”, poświęconemu kwestiom ekonomiczno-społecznym oraz pośredniemu we wszelkich gałęziach pracy. Niska cena zapewni pismu odbyć w tych sferach, które najbardziej potrzebują jego pośrednictwa.

— Wystawa rolnicza. Wobec propozycji wileńskiego Towarzystwa rolniczego oddania przez miasto placu Łukieskiego dla przyszłej wystawy rolniczej, zarząd miejski gromadzi obecnie dane o dochodach, otrzymywanych przez miasto z tego placu, oraz obmyśla miejsce, dokąd przenieść na czas wystawy rynek. Projektowany jest w tym celu plac na rogu ul. Solidackiej.

— Związek wyborców miejskich ma, podobno, powstać w Wilnie z chwilą rozpoczęcia działalności nowej rady miejskiej. Związek będzie utworzony na wzór podobnych stowarzyszeń istniejących w innych miastach. Projekt ustawy już został napisany.

— Wykup tramwaju. D. 26 b. m. odbyło się wspólne posiedzenie połączonej komisji miejskiej w sprawie wykupu obecnego tramwaju konnego. Uchwalono zebrać dane o dochodowości tego przedsiębiorstwa.

— Ceny spirytusu. W poniedziałek w lokalu zarządu akcyzy odbyła się narada w sprawie określenia ceny spirytusu dla potrzeb skarbu na rok 1910. W naradzie wzięło udział około 40 właścicieli ziemskich z gubernii wileńskiej. Zebranie trwało dosyć długo, i nie doszło do żadnych rezultatów. Zmianie zaznaczonej wysokości cen kartofli i domagali się również wysokich cen na spirytus. Przedstawiciel zaś akcyzy, przeciwnie, był zdania, iż urodzaj kartofli w tym roku jest wcale dobry, wysokie ceny zaś pochodzą stąd, iż ziemianie wypuszczają na rynek zapas kartofli w ilości ograniczonej, oczekując ustanowienia cen spirytusu.

W dniu 29 b. m. odbędzie się powtórna narada z udziałem przedstawicieli wileńskiego oddziału rosyjskiego Tow. gorzelników, pp. Zacharzewskiego i Bohdanowicza, na której zostanie określona ostatecznie cena

spirytusu. W roku bieżącym cena spirytusu wynosiła 74 kop. za wiadro. = Osobiste. Przed tygodniem J. E. ks. K. Michalkiewicz zachorował na silną anginę. Obecnie w stanie zdrowia J. E. ks. Administratora nastąpiło znaczne polepszenie.

— Walne zgromadzenie członków Towarzystwa farmaceutów, wyznaczone na ubiegły poniedziałek, nie doszło do skutku z powodu niestawienia się na zebranie dostatecznej liczby członków, przybyło bowiem tylko 11 osób. Następnego zgromadzenia stało wyznaczone na poniedziałek, d. 2 (15) listopada.

— Autobus. Właściciel omnibusu samochodowego, sprzedawzonego z R. lina, p. R. Jozeli zwrócił się do zarządu miejskiego z podaniem o pozwolenie puszczenia w ruch tego autobusu po mieście.

— Nowa drukarnia. Dowiadujemy się, że w niedalekiej przyszłości ma powstać w Wilnie nowa drukarnia polska. Lokal drukarni będzie się znajdował w śródmieściu przy jednej z przecznych ulic.

— Karjera p. Klimowicza. W posmach rosyjskich znajdujemy wiadomość, że p. Klimowicz, były polski majster w Wilnie, mianowany następnie pomocnikiem naczelnika miasta Moskwy, został obecnie naczelnikiem miasta Kierowa.

— Kronika sądowna. Sędzia pokoju II cyklu skazał p. J. Zapaśnika, adwokata przysięgłego, na jeden miesiąc aresztu za czynną obelgę na ulicy względem adw. przys. Orłowskiego.

— Nieszczęśliwy skok. Ośmioro 55-letni Justyn Sawol, wysiadając z tramwaju, upadł na bruk i tak silnie przytem się potłukł, że musiał się uciec do pomocy Pogotowia.

— Przejechanie. W poniedziałek o południu, na zauku Kwiatowym, przy domu Nr. 7, jakiś dorożkarz, jadąc na trylnio dziecko, Sonię Litwina, powodując poważne uszkodzenia, powodując poważne uszkodzenia głowy. Wzywano karę karek Pogotowia.

— Bez pracy. Dnia 26 października (8 listopada) w dniu Nr. 73 przy ulicy Sierociej (Suboce) spadł z dachu robotnik, Feliks Kasczo, powodując silne stłuczenie głowy i całego ciała. Wzywano do karek Pogotowia.

— Rabunek. Dnia 26 b. m. przy ul. Szymonowej, odniedzielił Szymon Smukler, krawiec, odniedzielił obustalnek, wieczorem wrócił z Antokiem do domu na ul. Szpitalną, nad brzołem Wilji, w pobliżu gmachu policji, na poprzeczny napad na niego dwóch rabusiów, którzy go dotkliwie pobili, brali portmonek z 14 rb. i berkałom uknęli.

— Pomysłowy złodziej. Dnia 26 b. m., do mieszkanka Gdali Mamo, krawcowej przy ul. Stefanickiej, podcałał właściciela była w swym sklepie, wesoły nieznany mężczyzna i oświadczył, że w mieszkaniu córce kupowej, Sarenej, matka w sklepie nagłe zasnęła. Prosząc wiadomości, córka pozostała przybyła w mieszkaniu, sama zaś podbiegła do matki, lecz znalazła ją niepełnie zdrową, domyśliła się podstępnej pospieszyła do mieszkanka. W czasie jej nieobecności złodziej zdążył wytrząsnąć otworzyć szafkę w komodzie i wybrałszy 30 rb. w gotówce i innych kosztowności na sumę po nad 100 rb., uciekł się bez śladu.

— Pogotowie ratunkowe było czynne wczoraj w 16-tu wypadkach, w których 7 wyjazdów na miasto i 9 wypadków na stacji Pogotowia.

— Przyjechali do Wilna: Włodzimierz Michajłow, kup. Sergiusz Szeukow, generałowa Katarzyna Inelionowa, fabr. Prydzia Finko, ob. Jadwiga Słepkowska, ob. Feliks Faszcz.

(Hotel Europejski): ob. Michał Orde, ob. Duszachy Tukalo, ob. Michał Rukowicz, ob. Edwardowit Kulezowski, ob. Mikołaj Szczyt, ob. Mieczysław Bohdanowicz, ob. Józefowa Florjanowiczowa, rad. st. ap. piński, dr. Piotr Rozwadowski, rad. st. ap. zylski Szeżewski, kup. Ernest Naumow, por. Jakób Atuszewski, ob. Eugenja Wierdernikowa.

(Grand Hotel): ob. Jan Pawłowski, ob. Karol Mejlant, pulk. Mikołaj Miserski, kap. Ryszard Landmier, por. Jan Roszupka, adw. prz. Sergiusz Tryszatnik, hr. Marja O'Rourke.

(Hotel St.-Georges): jbar. Marja Kozłowska, księżna Marja Nazaradze, ob.

ODCINEK „KURJERA LITEWSKIEGO.”

20)

Maurycy Level.

STRACH.

Trzeba się było nad tem namyśleć i zastanawiać szczegółowo i spokojnie. Z tą myślą też zatelegrafował do komisarza, zawiadamiając go o rezultacie swych poszukiwań, ograniczając się na odpowiedziach na zadawane sobie pytanie: postano go, aby się dowiedział na ulicy Donai pod Nr. 16, czy Cauche jest w domu. Cauche'a w domu nie było. Tymczasem nie miał obowiązku nie dodawać. Reszta stanowiła jego osobisty dorobek. Jego też rzeczą jest umieć z tego skorzystać.

Gdy Javel śledził kogoś, oczekiwał zazwyczaj ze strony swego przeciwnika nie najmniejszych postępów, lecz najgłębszych i najnieostróżniejszych. Jeżeli Cauche jest winny, największym błędem jego byłby powrót do mieszkanka. Stąd wniosek, że błąd ten zapewne popełni. Kiedy człowiek ma do wyboru dwie drogi działania, to po większej części wybiera gorszą, zwłaszcza, jeśli się obawia policji. Najelementarniejszą ostrożność nie

dozwalała dziennikarzowi wracać na ulicę de Donai — zatem tam właśnie należało go oczekiwać. Javel stanął o kilka kroków od drzwi i przystanął się do czekania.

VII.

Od szóstej wieczór do dziesiątej rano.

...Wyszedszy z biura pocztowego, Onesime Cauche znowa zapomniał nad sobą. W ciągu trzech dni nie widział nic, nie zaznał nic, o prócz trwogi człowieka przesładowanego. To już było, nie reporterstwo, lecz literatura. Wtedy właśnie, gdy chciał wiedzieć wszystko, nie dowiedział się niczego i zrozumiał, że dla prawdziwego zbrodniarza niewiadomość musi być najbardziej meczącą. A przytem dorożak nie bez znaczenia: ani razu nie zmienił bliższy; kępował go kornierz wątpliwej czystości; mankiety miał brudne, czuł się nie swój. Do przykrego stanu duchowego dołączyła się przykreść fizyczne. Postanowił więc wstąpić do domu, gdy światła będą pogaszone, aby nie być poznany przez stróżkę i koło północy stanął przed swymi drzwiami. Javel, który zbliżył się niepostrzeżenie, poznał go: nśmiechnął się. Zwrócił by schwyty. Wrócił na swoje stanowisko, nie tracąc z oczu bramy. Policjanci, zauważywszy, iż uparczynie przygląda się domowi, zapytali go podejrzliwie: — Na co pan tu czekasz?

On zaś odparł nie odwracając głowy:

— „Policja” — i pokazał swoją kartę.

Minęło pół godziny, Cauche nie wracał. Javel pomyślał:

„Czyliżby ośmielił się nocować w domu?... Zapewne, jeżeli jest niewinny i jeżeli wyjazd jego nie stoi w związku z zabójstwem, nie byłoby w tem nic dziwnego. Wszedł razem z naczelnikiem do pokoju przy bulwarze Lannes i mógł wtedy zgubić te papiery!... a jednak, a jednak...”

Owładnięto nim tak palące pragnienie, tak konieczna potrzeba dowiedzenia się, przekonania, że nie czuł nawet zimna. Na ulicy ukazywali się coraz nieliczniejsi przechodnie, okutkiem którego strzeżenie stało się wygodniejszem. Chodził tam i napowrót, pewien, że jeśli dziennikarz wyjdzie, musi go dostrzedz. Wreszcie koło godziny drugiej drzwi się uchyliły. Cauche przez chwilę stał nieruchomie, potem zicha je otworzył. Javel zauważył że się waha, idzie krok naprzód, ogląda się na wszystkie strony i wreszcie szybkimi krokami puszcza się wprost przed siebie. Powoli mu odejść na odległość kilkunastu metrów, poczem pobiegł w ślad za nim. W ten sposób dostali się do bulwarów, przeszli ulicą Richelieu do wybrzeża i na drugą stronę Sekwany.

— Nie rozumiem dokąd on mnie

prowadzi! — mruknął Javel, widząc że Cauche skierowuje się na plac Saint-Michel, — ale dokądkolwiek by szedł, nie opuszczę go, aż go ułożę spać.

Cauche skręcił na plac Saint-Michel i zatrzymał się w niepewności koło Luksemburga.

„Co to ma znaczyć? — pomyślał Javel. — Widać, że zna dobrze tę dzielnicę... a tymczasem waha się jakby dokąd ma iść...”

I dodał półgłosem:

— Nuż, ptaszku, pora już kłaść się spać!

W tejże właśnie chwili Cauche się obejrzał. Spojrzenia ich spotkały się. Javel ani się ruszył, ale Cauche drgnął i przyspieszonym krokiem pociął się w kierunku Obserwatorium. Na bulwarze nie było żywej duszy, policjant mógł więc z łatwością śledzić ciemną sylwetkę dziennikarza, szybko sunącemu suchym i zupełnie białym chodnikiem. To podróżowanie do niewiadomego celu drażniło go. Począł odczuwać mimno i znudzenie. Chwilowo miał ochotę rzucić się na Cauche'a i chwycić go za kornierz. A jeżeli jest on niewinny, jakaż byłaby to fatalna omyłka. Skandal, utrata miejsca! Więc szedł dalej, zaciągając pięści, dusząc w sobie złość, Cauche wejdzie koniec końców do jakiegoś domu, a on będzie zmuszony przeciekać całą tę noc aż do r

przystąpić do omawiania ogólnej ustawy sądu miejscowego. W dalszem zaś następstwie, po zatwierdzeniu się z projektem sądu miejscowego, dwa posiedzenia co tydzień należałoby poświęcić wnioskowi o nietykalności osobistej i jedno — omawianiu poszczególnych artykułów projektu sądu miejscowego.

Jęfremow oświadczył, że rozprawianie dyskusji było niepożądanem.

Na środę tedy, d. 27 października, po zakończeniu projektu warunkowego skazania, mają być wniesione interpelacje: o zwyczajach zawodowych i o zamknięciu kościoła w Opolu w siedleckiej gub. Ta ostatnia interpelacja została wniesiona na żądanie Koła Polskiego popartego przez frakcje pozostałe.

Rosyjska frakcja nacjonalistyczna została ostatecznie ukonstytuowana d. 25 października przez fuzję dwóch dotychczasowych frakcji dumskich, nacjonalistów i umiarkowanie-prawych. Posel Białaszew, dotychczasowy prezes frakcji prawicy umiar-

Program nowej frakcji zawiera między innymi następujące punkty zasadnicze:

- Obrona całości i niepodzielności imperjum rosyjskiego i obrona interesów rosyjskich we wszystkich jej dziedzinach

Rosja — dla rosjan.
Współdziałanie w ustaleniu władzy prawodawczej w osobie Samowładnego Monarchy w jednoci z przedstawicielstwem narodowem, obecnie przez Niego utworzonej w osobie Dumy Państwowej i Rady Państwa.

Szerokie współdziałanie w rozwoju panującej Cerkwi prawosławnej ściśle według kanonów Cerkwi i podniesienie dobrobytu materialnego duchowieństwa, zwłaszcza zaś wiejskiego.

państwa pewnego samorządu, z zastrzeżeniem wszakże obowiązkowej i zupełnej gwarancji interesów rosyjskich, jak miejscowych, tak i ogólnopństwowych. Niedopuszczanie równo-uprawnienia żydów.

do najrymiejczych rządów
rządów miejscowych, bez nadmiernej
opieki rządowej, lecz z zabezpiecze-
niem praw mniejszości rosyjskiej.

TELEGRAMY

„Kurjera Litewskiego“.
Z dnia 26 i 27 października (8 i 9 listopada).

ECHA BUNTU TYPALDOSA.
Ateny. W Kefalonji, miejscu urodzenia Typaldosa, odbyło się liczne zgromadzenie, na którym wyrażono protest przeciw oskarżeniu go o zdradę stanu, bowiem syn Kefalonji

nie może być nigdy zdradzą.
Przyjaciele Typaldosa żądają, by
program ligi wojskowej został urze-
czywistniony.

FLOTA TURECKA.
Kosztanynopol. „Jeni-gazeta” in-
formuje, że zbudowany w Anglii dla

Brazylii pancernik typu Dreadnought ma być kupiony przez W. Portę. Dla pertraktacji w tej sprawie wysłani będą do Anglii trzej oficerowie tureccy, bawiący obecnie w Genui.

ZAKOŃCZENIE STREJKU.
Bordeaux. Robotnicy portowi, strejkujący od początku października, przystąpili od rana do pracy.
(Telegramy Ag. Petersburskiej).

KOMISJA JAPOŃSKA.
Petersburg. W poselstwie japońskiem odbył się wczoraj obiad na cześć przybyłej tu japońskiej komisji wojskowej; na obiedzie obecni byli minister wojny, pomocnik jego, naczelnik sztabu generalnego i na-

Petersburg. W ciągu ostatniej doby zachorowało w stolicy 11 osób, zmarło 8; pozostaje chorych 177.

**Moskwa. Odybło się uroczyste
 otwarcie towarzystwa zjednoczenia
 narodowości, zamieszkujących Ro-
 sję. Do zarządu obrano przedsta-
 wicieli wszystkich narodowości.
 JUBILEUSZ.**

Mohylow. W obecności gubernatora rozpoczął się obchód uroczystego jubileuszu 100-letniego gimnazjum męskiego. Zarząd miejski postanowił ustanowić stypendjum dla najbiedniejszych uczniów m. Mohylowa, na cześć prezydenta miasta, Sieniawskiego, 1000 rub. na rok.

rowskiej, zmarł w wieku 2,000 lat, a lekarz Stelmakowicz rb.1,500.

ZIMA.

Jetabuga. Kama stanęła.

KOMUNIKACJA SAMOCHODOWA.

Rypin. Otwarto komunikację samochodową między Płockiem a Ry-

WYCIECZKA KONNA.
Rypin. Porucznik Tatarskiego puł-

ku ulanów Szykuc, wyjechał wczoraj konno do Petersburga via Moskwa na święto orderu św. Jerzego.

WYPADEK KOLEJOWY.

Mikotajew. Na stacji kolejowej wykołcił się pociąg towarowy, przy czym rozbiło się 12 niefadowanych wagonów i niewiadomo co się stało ze smarownikami i konduktorem. Przyczyną wypadku było rozzerwanie pociągu.

POŻAR.

Niżnij Nowgorod. We wsi „Kowalicka” spaliły się dwa domy, podpalone jednocześnie. W zgłoszeniach znaleziono trupy 2 kobiet i 6 dzieci, z których troje bardzo poparzone.

WYROKI.

Smoleńsk. Po rozpatrzeniu sprawy o roslawską grupę anarchistów-komunistów, oskarżonych o szereg grabieży, Izba sądowa skazała 3 z nich na ciężkie roboty, jednego na osiedlenie, a jednego uniewinniła.

PRZESILENIE WĘGERSKIE.

Budapeszt. Wczoraj odbyły się dwie manifestacje polityczne, ujawniające rozłam wśród członków partii niezawisłości. Prezes Izby deputowanych, Just, stawiał się w towarzystwie 94 członków partii w swoim okręgu wyborczym, gdzie wygłosił mowę, krytykującą ostro oportunizm Kossutha i żądając dla Węgier niezależności ekonomicznej, banku samodzielnego i reformy wyborczej, nie opartej jednak na systemie pluralnym, proponowanym przez Andrássy'ego i Kossutha.

Wczoraj odbył się w Budapeszcie, w obecności 98 członków partii, bankiet na cześć Kossutha, który wyraził się, że wolałby raczej opuścić arenę działalności politycznej, w charakterze zresztą polityka, niż zrezygnować z idei niezawisłości.

Pomimo to, pozostając na ławach rządowych — mówił dalej — należy liczyć się koniecznie z żądaniami, wytwarzanymi przez sytuację danej chwili i dążyć do osiągnięcia celu, nie zaś walić na przeboj.

Kossuthowi i Andrássy'emu urządzono huczne owacje.

ZAPRZECZENIE.

Bukareszt. Agencja rumuńska zaprzecza pogłoskom o zawarciu konwencji wojskowej między Austro-Węgrami a Rumunią.

REFORMA WYBORCZA.

Paryż. W izbie deputowanych ukończono ogólną debatę w kwestii reformy wyborczej.

PRZYWRÓCENIE GWARANCJI KONSTITUCYJNYCH.

Madryt. W piśmie urzędowym ogłoszony został ukaz królewski, przywracający gwarancje konstytucyjne w prowincjach Barcelonie i Weronie.

BILL FINANSOWY.

London. Izba lordów uchwaliła w pierwszym czytaniu bill finansowy.

SYTUACJA W GRECJI.

Wiedeń. Do „Politische Correspondenz” komunikują z Aten, że w sferach miarodajnych uważane jest za niemożliwe, by król zmuszony został do opuszczenia kraju. Wszelkie usiłowania poruszenia kwestii dynastycznej zakończyłyby się w sposób równie pożałowania godny, jak awantura Typaldosa.

CHOROBA MENELIKA.

Addis-Abeba. Stan zdrowia Menelika polepszył się; na razie nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo.

ZALATWIENIE SPOKÓW GRANICZNYCH.

Rio de Janeiro. Minister spraw zagranicznych i poseł urugwajski pod-

pisali porozumienie, na mocy którego zmieniono granicę między Brazylią i Urugwajem, na korzyść tego ostatniego kraju. Na własność jego przechodzi kilka wysp. Brazylija, która poruszyła kwestię uregulowania granicy, nie postawiła żadnych żądań odszkodowania.

SPRAWY PERSKIE.

Tebis. Seid-Hussejn-cha skazano na 26-miesięczne więzienie za napisanie artykułu w obrobie emancypacji persjanek.

Pies-agent śledczy.

Układny Pick, przebywający szkołę zawodową, został nabyty za dość pokątną sumkę i zainstalowany na służbę w... pewnym mieście.

Spotkawszy na ulicy żyda, Pick oparł mu przednie łapy na ramionach i porozumiewawczo spojrzął w oczy. Żyd niezwłocznie wydobyl pugilares...

W ślad za tem Pick, przyjaźnie kręcąc ogonem, przesłał kilka najuprzejmniejszych, psich pozdrowień zwykłego damie, o twarzy różnokolorowej mozaiki, co przemknęła mimo w całym pędzie forsowanego rysaka.

W nocy zaś Pick po kole obwahał wszystkich aresztowanych przy policyjnych złoździów i łotrów. Warknął nieprzychylnie na oberwanica-nadzarsza, natomiast po przyjacielsku zachował się względem znanych „alfonsów” i grubych szantażystów, temu i owemu polizując łapy.

Ale nad ranem Pick kędyś tajemniczo zniknął. Okazało się, że całkiem samodzielnie obiegł wszystkie kantory bankierskie i z tajemniczą miną obwahał kasy ogniotrwałe...

Wszakże istnym dniem tryumfalnego popisu dla psa był dopiero dzień następny.

Do policyjny wpadł przełknięty kasjer domu bankowego „Ziwoładow i Sy-wie“

z wiadomością, że w nocy zrabowano kantor i skradziono samą kasę ogniotrwałą.

Niewłocznie wysłano na miejsce wypadku oddział agentów śledczych z Pickiem na czele.

Pies, zaledwie przybył na miejsce, wnet wypadł na ulicę, obwąchując ulicę...

„W małej izdebce rabusie dopiero co rozbili kasę ogniotrwałą, kiedy wpadł sam Pick. Radośnie polizał wszystkich, jako starych przyjaciół, nie dotykając papierów, porwał w pysk worek ze złotem i popędził do gmachu policyjnego.

Tam, w kącie odosobnionym i spokojnym, wnet łapami ziemię rozgrzebał i ukrył worek...

Kiedy naczelnikowi policyjki dokładnie opowiedziano powyższe czyny Picka, ów zdumiony, wykrzyknął:

— Co u licha! Gdzież się kształcił ten pies?

Na co obecny komisarz cyrkulowy, odparł, drapiąc się w głowę:

— Nie inaczej, jasnie wielmożny panie, jak w Kijowie... u Aslanowa.

(„Birż. Wiadomości”).

OFIARY

złożone w Administracji „Kurjera Litewskiego”.

Na wpisy dla niezmężnej młodzieży: J. P. 3 rb.

Na głodnych m. Wilna: W drugą rocznicę śmierci męża mego ś. p. Edwarda Tromszczyńskiego dla uczczenia Jego pamięci 10 rb.

Ceny zboża.

(Telegramy specjalne Pet. Ag. Tel.)

Libawa.

Żyto rosycie 97

Owies biały zwyczajny 71-72

Owies czarny 75-75 1/2

Śmieć jenne 87 1/2 proc. 1.88

Gryka 92

Berle, (w markach za 1,000 kilo)	
Pszonica, mocny	217
termin bliższy	216 1/2
dalszy	216 1/2
Żyto, mocny	169
termin bliższy	174 1/2
dalszy	174 1/2
Owies spokojny	150 1/2
termin bliższy	125-130
dalszy	125-130

GIEŁDA.

Telegramy Handlowe Pet. Agencji Telegraficznej.

Petersburg, dn. 27 października 1909 r.

Nastroj Giełdy

z wartościami dywidendowymi	slabszy
papierami lokacyjnymi	ospyły
premijowymi	staly
London 3 mies.	czeki 94.70
Berlin 3 mies.	czeki 46.21
Paryż 3 mies.	czeki 37.52
4% Renta państwowa	87 1/2
5% Pożyczka wewn. 1905 r. i em.	100 1/2
4 1/2% zew. 1905 r.	98 1/2
5% wewn. 1905 r.	100 1/2
5% Oblig. skarbu Państwa	—
5% Premijowa i em. 1894 r.	449.—
5% II 1896 r.	335.—
5% III (szlachetka)	298.—
4 1/2% obl. Petersb. miejsk. Tow. Kr.	86 1/2

4 1/2% list. zast. Wileńsk. B—ku 2.
4 1/2% Moskiewsk. —
4 1/2% Charkow. —
Akcje Banku Ziemsk. Wileńskiego

Stan pogody.

Spostrzeżenia stacji meteorologicznej przy wileńskiej szkole junkrów.

Z dnia 27 października.

Ciśnienie barometryczne w mm.

Temperatura powietrza według C.

a) średnia temperatura

b) maksimum

c) minimum

Chmurność wedł. 10 st. syst.

Wilgotność powietrza:

a) absolutna

b) stosunkowa

c) wedł. hygrom.

Kierunek i siła wiatru w m/sec:

a) o 7-ej z rana

b) o 1-ej w poł.

c) wczoraj o 9-ej wiecz.

Ilość opadów w mm.

Prognoza. Jutro przewidywany jest dzień pochmurny.

Rodaktor i wydawca

WOJCIECH BARANOWSKI.

Warszawska Fabryka Mebli Stylowych

St. DYMMEK

Warszawa, Królewska № 9, telef. № 33-30.

Fabryka: Żytna 29a dom własny. Tel. 99-30. 12-4-833

Prenumeratę i Ogłoszenia do „Kurjera Litewskiego” przyjmują:

W WILNIE:	W MIŃSKU:	W KOWNIE:	W ROSIENIACH:	W BIAŁYSTOKU:	W WITEBSKU:	W SZCZECINIE:	W MOHYLEWIE:	W PONIEWIEŻU:	W SZAWLAH:	W LIBAWIE:	W KIJOWIE:
Wszystkie księgarnie i agentury.	Odział „Kur. Litew.”, Podgórska 33, księg. Makowskiego.	Księg. I. Ossowskiego, Zawadzkiego, I. Brzozowskiego, gdzie kinematograf.	Al. Ostrowski.	Księgarnia Kaufmanna, księg. M. Inarskiej.	Księgarnia Czernińskiej.	Księgarnia Polska.	Księgarnia Syrkowej.	Księgarnia Szochet.	Księgarnia K. Sawicza.	Dom Handlowy J. Jacuński.	Księgarnia L. Idzikowskiego.
W SUWALKACH:	W GRODZIE:	W WARSZAWIE:	W ŁODZI:	W KRAKOWIE:	W LWOWIE:	W PARYŻU:	W MOSKWIE:	W RYDZIE:	W WILNIE:	W PETERSBURGU:	
Księgarnia S. Lewinowskiego.	Agentura Kromkowskiego.	Biura Ogłoszeń: L. i R. Metel i C-o, Marszałkowska 130. G. Ungar, Wierzbowa 8 i Aleje Jerolimskie 78. Buchweitz, Marszałkowska 120. Międzynarodowe Biuro Ogłoszeń, Wierzbowa 8.	Biura Ogłoszeń: Buchweitz, Piotrków 60, Promień, Piotrków 81.	L. Hopens i Salomonowa, Sławkowska L. 2.	Biuro dzienników i inseratów S. Sokolowskiego, Pałac Hausmana 9.	Biuro ogłoszeń R. Rukowskiego, Cité de Treviso № 14.	Biuro ogłoszeń L. i E. Metel i C-o, Miasnickaja d. Sytowa.	Księgarnia Podroza.	Księgarnia Lepa.	Księgarnia Polska, Prosp. Włodzimierski 11; A. T. Filipowa, kan. Skatolowski 49, m. 46.	

Oprócz tego prenumeratę przyjmują wszystkie księgarnie, kioski, biura dzienników, oraz zagraniczne urzędy pocztowe.

Wyszedł z druku!
„**PODRÓŻNIK POLSKI**”
Przewodnik po Europie
z licznymi planami miast.
Wydanie II-ge przejrane i uzupełnione przez „Akademicki Klub Turystyczny” we Lwowie
W opr. rb. 3.—
Z przesyłką pocztową rb. 3.30
Sklad główny w księgarni 5-2-1242u
GEBETHNERA i WOLFFA w WARSZAWIE.
Do nabycia we wszystkich księgarniach i agenturach kolejow.

Zarząd Dóbr Bielica
początku Sienno w Mohylewsku gub.
Stale ma do sprzedania buhajki rozpodowane czystej rasy „Szwyc” w wieku 1-2 lat po importowanych i wysokomoczych rodzicach, oraz prosięta Wielkiej rasy Angielskiej.
6-3-1218a
Najtańsze i najpopularniejsze pismo polskie tygodniowe na Litwie i Białej Rusi
„PRACA”
wydawane pod kierunkiem Ludwika Burczak-Abramowicza i poświęcone kwestiom ekonomiczno-społecznym oraz pośrednictwu we wszystkich gałęziach rolnictwa, przemysłu i handlu.
Abonament roczny w Wilnie... 1 rb. 20 kop.
Z przesyłką pocztową... 2 rb. 25 kop.
Za granicą... 3 rb. — kop.
Jako premjum, każdemu rocznemu abonentowi redakcja daje prawo zamieszczenia trzech ogłoszeń na 4 str., z 10 słów złożonych, w przeciągu roku.
427a
Redaktor i wydawca: Helena Birnikowicz.
Wilno, Świętojeński prospekt 4.

ROZKŁAD POCIĄGÓW
(Zimowy, od dnia 15 (28) października 1909 r.)
Odchodzą z Wilna.
Do Petersburga:
4 36 w nocy pociąg 1, 2 kl.
10 25 rano osobowy 1, 2, 3 kl.
(do Dyneburga)
12 07 pol. osobowy 1, 2, 3 kl.
2 35 pol. osobowy 1, 2, 3 kl.
(do Rzezyki).
6 10 wiecz. pociąg 1, 2 kl.
6 42 wiecz. pociąg 1, 2 kl.
7 02 wiecz. pociąg 1, 2, 3 kl.
10 03 wiecz. pociąg 1 kl. sup.
(Nizsa-Express, pociąg i pociąg).
10 05 wiecz. pociąg 1, 2, 3 kl.
10 50 wiecz. osob. 1, 2, 3 kl.
(do Dyneburga).
12 50 nocy kurierski 1 kl. sup.
(Nord-Express, — w niedziele i czwartki).
Do Warszawy:
8 54 rano pociąg 1 kl. sup.
Nizsa-Express (poniedziałki i piątki od 2 listopada 1909 do 26 kwietnia 1910).
9 08 rano pociąg 1, 2, 3 kl.
12 55 pol. pociąg 1, 2, 3 kl.
4 40 pol. osob. 1, 2, 3 kl.
8 36 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
Do Wierzbowa:
6 51 rano kurierski 1 kl. sup.
(Nord-Express, — w niedziele i czwartki).
9 25 rano osobowy 1, 2, 3 kl.
12 19 pol. pociąg 1, 2 kl.
2 20 pol. osobowy 1, 2, 3 kl.
11 00 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
(do Kowna).
1 30 nocy pociąg 1, 2 kl.
Do Mińska:
10 42 rano pociąg 1, 2, 3 kl.
2 15 pol. pociąg 1, 2, 3 kl.
7 15 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
12 34 nocy osobowy 1, 2, 3 kl.
Do Libawy:
12 40 pol. pociąg 1, 2, 3 kl.
6 55 wiecz. osobowy 1, 2, 3 kl.
5 30 rano osobowy 1, 2, 3 kl.
Do Saren:
12 00 pol. pociąg 1, 2, 3 kl.
2 22 pol. osobowy 1, 2, 3 kl.
8 08 wiecz. tow. osob. 1, 2, 3 kl.

Dr. Benque, 47, Rue Blanche, Paris.
Baume Benque
WYLECZENIE ZUPŁNE
PODAGRY — REUMATYZMU
Cena: NEURALGIA 1-20 k.
1-20 k.
Dostać można we wszystkich aptekach. Oryginalne opakowanie opatrzone jest różową banderolą z podpisem.

JEDYNA
niezależna i bezpartyjna gazeta
„DZIEŃ”
wychodzi co rano (o 6-ej), nie wyłączając dni poświęconych pod redakcją
STEFANA GORSKIEGO.

Dzień służy przede wszystkim idei samobrony narodowej przed załamem obcych żywiołów: Niemców i wrogo dla nas usposobionych mas litewsko-żydowskich.
Dzień wypowiada się otwarcie i śmiało, nikomu nie schlebując, we wszystkich żyjących i aktualnych sprawach, nie niegając żadnym wpływom politycznym.
Dzień zamieszcza stale wyzerpnięte wywiady i ankiety ze wszystkich dziedzin bieżącego życia, otwierając łamy swoje nie tylko zawodowym publicystom, lecz także wszystkim osobom interesowanym, a nadto zestawia sądy kompetentnych i fachowych sił społecznych.
Dzień posiada pierwszorzędną informację krajową i zagraniczną oraz własną szybką obsługę telegraficzną.
Dzień w codziennych opiniach drukuje powieści, nowele, recenzje artystyczne, literackie i naukowe.
Dzień szeroko uwzględnia potrzeby czytelników prowincjonalnych i kresowych, prowadząc w tym celu specjalne rubryki.
Dzień dostarcza co rano świeżych wiadomości giełdowych, handlowo-rolniczych i handlowo-przemysłowych; drukuje sprawozdania z ruchu kooperacyjnego.
Adres: Warszawa, Nowy Świat № 40, telef. 68-11.
Warunki prenumeraty:
w Warszawie: rocznie rb. 9, półrocznie rb. 4.50, kwartalnie rb. 2.25 miesięcznie kop. 75. Za odnoszenie do domu 5 kop. miesięcznie.
Na prowincji i w Cesarstwie: rocznie rb. 12, półrocznie rb. 6, kwartalnie rb. 3, miesięcznie rb. 1. 3-2-1099a
Zagranicą: rocznie rb. 15, kwartalnie rb. 4.50.

GUD XX WIEKU.
za 7 rubli dwa kostiumy
MĘSKI i DAMSKI.
Dwa zimowe lub jesienne kostiumy odcinki męski i damski, wyszła się z bezpłatną przesyłką, pociąg za rb. 7 (na Syberję dolicza się 85 kop.) Za materiał niepodobający się — fabryka zwraca pieniądze. Odcinek na męski ubranie 4/4, angielskie trikot, trwały, weln. 2 arsz. szerokości, najnowszy rysunek i 8 arszynów trikot „OLIMPIA”, welnina, modny, najnowszy rysunek na elegancki kostium damski. Obydwa odcinki we wszystkich kolorach. Przy wysyłce za zł. dolicza się 14 kop. (także poczt.). Adresować: kodd. K. L. Fabryka „Łódzki Eksport”. 3-1-1273a

Student rutynowany nauczyciel — poszukuje na wsi kondycji. Preobrażenka 11-6. M. 3-2-1272a

MIGRENO-NERVOSIN
natychmiast usuwa ból głowy i migrenę. Bezwarunkowo poprawy i nieszkodliwy roślina. Ządać w aptekach i skł. aptecz. tylko oryginalnych proszków po 10 k. szt. Pudło 120 k. Ządać w skład. apteczni i aptekach. 1273a

KORZYSTNA OKAZIA.
Sprzedawcy z dawnych zapasów
po 5,000
gasiorków
Wina węgierskiego wyborowego, słodkiego, średniego lub wytrawnego po wyjątkowo niskiej cenie rubli 1-20 za gasiorok. Przy odbiorze 15 gasioroków dostawa franko.
CENNIKI INNYCH WIN GRATIS.
Płynieć Populinskie
Graci KEMPNER,
Warszawa, Długa № 5, tel. 772.

Jedne z Najtańszych i Najlepszych w świecie, 140 medali
Lokomobile i Motocarnie
Brown & May i Nalder & Nalder.
Głównie Przedstawicielstwo na Litwie i Białorusi
Mińskie Biuro Techniczne
Inżyn. Cywiński i S-ka.
Turbiny, młyn, wodociąg, niwelacja, projekty, porady, dostawy maszyn, pomp i t.p.
15-10-239a

Nowości
otrzymała i poleca księgarnia „Kultura”
Wilno, Dominikańska № 14.
454a

LE RÉGENT DE FRANCE
i delikatniejsze perfumy.
T. JONES, Paris.
W wielkich perfumeryach krajowych
10-2-1247a

Ogłoszenia
do gazet rosyjskich, polskich, niemieckich i izraelskich
na przysyłanych warunkach
przyjmuje Biuro Ogłoszeń
Ch. GRACI SYN
Wilno, ul. Wileńska № 68
Telefonu 672

Posady i prace.
b) Zaofiarowania
Poszukuje ochotników gospodarskich, pracujących, wędz. z dobrą świadomością. Poczt. Subocz, gub. Kowno. m. Polawen, B. Komar.
3-3-1099a

Staniczarki i spódnice nie potrzebne są zaraz. Wileńska 7 m. 1.
3-1-1099a

Mieszkania.
b) Zaofiarowania
Z powodu wyjazdu do wyjazdu z 225 rb. na półrocz. Zaznacz. 5, wiadomość w zarząd. Jęcego.
3-1-1099a

Różne.
Na maskarady
my w wielkim wyborze wypisujemy. Adres: Maria Skłodowska, 2-gi S-ł. Jęski, poczta, Wilno. m. 4 m. 1.
4-1-1099a

Wiadomości Graficzne
Tygodnik poświęcony sprawom drukarskim i pokrewnym zawodów
Wychodzi w Warszawie pod red. A. Burkota.

„**WIADOMOŚCI GRAFICZNE**” — jedyne u nas polskie pismo fachowe — mające na celu rozszerzenie wiadomości technicznych między szerokim ogółem pracowników graficznych, stale pomniejszając artykuły fachowe o drukarskie, litograficzne, grawerne, cyklotypowe, introligatorstwo i t. d., co stanowi doskonałe dopełnienie wiadomości, nabytych w praktyce.
„**WIADOMOŚCI GRAFICZNE**” — pomniejszają stale wszelkie wiadomości Związków Zawodowych pracowników graficznych. W kronice notują ważniejsze zdarzenia i nowiny ze świata drukarskiego, jak również interesują się ruchem zawodowym w ogólności na prowincji i zagranicą. Łamy „Wlad Graf.” stoją otworem dla ważnego porozumiewania się pracowników graficznych w różnych kwestiach fachowych i społecznych.
PRENUMERATA w Warszawie i na prowincji: rocznie rb. 3, półrocznie rb. 1.50, kwartalnie 75 kop., miesięcznie 25 kop. wraz z przesyłką poczt. OGŁOSZENIA za całą stronę 32 rb. z odpowiednim zmniejszeniem za 1/2, 1/4 i 1/8 strony.
Adres redakcji i administracji: Warszawa, Hortensja 7-10.
W Wilnie prenumeratę przyjmuje A. Leszowski, Wielka 40.

Zakład dzieci sierot:
„Powściągliwość i Praca”
Przyjmują się obstalunki w zakresie: slusarskim, stolarskim, szewskim i koszykarskim, jak również szycie bielizny i ubrań damskich. — Pracownie są prowadzone przez fachowców. Roboty są wykonywane pięknie, sumiennie i po cenach umiarkowanych.
ADRESY: Duży Nikodemiński № 24.
Stefańska № 41.
1229a